

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ent.  
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

W państwie austriackim	4 zlr. 80 ent.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwajcarii	6 „
Francji i Anglii	23 franków
Włoch	25 „
Belgii i Szwajcarii	18 „
Turcji i ks. Nad.	18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji  
Gazety Narodowej przy alcy Nowej  
pod liczbą 291. W Krakowie: Księgar-  
nia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu:  
na celi Francji jedynie u Ludwika Florki-  
rue des Tournelles, 20. We Wiedniu:  
Alojzy Oppel, Wollzeile, 22, tudzież pp.  
Haasenstein & Vogler, Wollzeile, 9. W  
Frankfurcie nad Menem i w Hambur-  
gu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą  
6 ent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza  
drobnym drukiem, oprócz opłaty  
stemplowej 80 ent. za każdorazowe umie-  
scenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopie-  
cztowane nie ulegają frankowaniu.

## Od wydawnictwa.

## Przedpłata na Gazetę Narodową

wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. grudnia

1866 do końca marca 1867 5 zlr. 60 c.

Na 3 miesiące od 1 stycznia

do końca marca 1867 4 „ 80 „

miesięcznie 1 „ 60 „

Bez przesyłki pocztowej w mieście:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. grudnia

1866 do końca marca 1867 4 zlr. 40 c.

kwartalnie 3 „ 75 „

miesięcznie 1 „ 30 „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysłać

przedpłatę na „Wydawnictwo dzieł tanich i poży-  
tecznych w kwocie 11 zlr.Na dramat ś. p. Józefa Dzierżkowskiego pod ty-  
tułem „KRZYWDA I ODWET“, którego czysty do-  
chód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pom-  
nika, po niższej cenie 50 ent.

Na KARTĘ POLSKI 2 zlr. —

Na HALICZANINA, kalendarz na rok 1867 z prze-  
syłką pocztową 60 ct.

Na dzieło o RACHUNKOWOŚCI 1 zlr. 30 „

L. Pierozynskiego

Na Broszurę tegorocz. „Rozprawy o funduszach  
krajowych“ w kwocie 65 ent.Na Sprawozdanie z posiedzeń sejm-  
u 1865/6 kompletny egzemplarz 5 zlr. — ent.Słowo do wyborców w gminach  
miejskich.

W tych dniach rozpocznie wybo-  
ry do Rad miejskich, według ustawy gmin-  
nej, wchodzącej z dniem 1. stycznia 1867  
w życie. A nowe te Rady miejskie, które  
obierać macie, będą miały daleko większy  
od dawniejszych zakres działania, daleko  
większe prawa, daleko większą samo-  
istność, a ztąd i daleko większe obowiąz-  
ki i odpowiedzialność.

Otóż w chwili tak ważnej w wew-  
nętrznym życiu gmin waszych, gdy wybo-  
ry będą mieli jasne wyobrażenie, czem  
Rady miejskie być powinny, to i wybory  
do Rad miejskich wydadzą dobre rezul-  
tata, i będzie można się spodziewać, iż  
w miastach i miasteczkach naszych dźwi-  
gnie się zamożność i oświata.

Aby to osiągnąć, potrzeba, żeby wy-  
bory przy wyborach nie powodowali się  
żadnymi uprzedzeniami, nie ulegali za-

dym wpływom dawniejszych urzędników  
miejskich lub urzędników powiatowych,  
lecz samodzielnie wybrali i potworzyli  
komitety przedwyborcze, któreby powinny  
ułożyć listę kandydatów do Rady miej-  
skiej.

Z wielu stron, z miast i z miasteczek,  
dochodzą nas wiadomości o agitacjach ur-  
zędników miejskich, aby do Rad miej-  
skich nie obierać nikogo z inteligencji  
miejscowej, lecz samych tylko mieszczan  
lub przedmieszczan. Cel podobnej agitacji  
łatwo pojąć. Mieszczanie lub przedmiesz-  
czanie, osobiście w miasteczkach, nie są  
to ludzie wprawni w piórze lub obeznani  
z ustawodawstwem, więc przy złożonej  
z nich samych Radzie miejskiej, jak do-  
tąd tak i nadal urzędnicy miejscy będą  
robić co im się podoba, będą wszystkimi  
kierować i najczęściej wszystko wykry-  
wać. Dotąd nadzorowały urzęda powiato-  
we zarząd majątków, dochodów i wydat-  
ków miejskich. Trzeba było aż porozu-  
mienia się ścisłego z urzędnikami powia-  
towymi, aby można było burmistrzowi i  
urzędnikom miejskim gospodarować po  
swej woli w majątku miejskim. Dzisiaj i  
tej kontroli, wątpliwej często, nie będzie.  
Autonomia gmin posłużyłaby tylko do tem  
bezwzględniego wyzyskiwania gmin przez  
te indywidua, które dobra gminy prze-  
strzegają by powinny, a w samej rzeczy  
często na jej szkodę postępują.

Interesem więc wyborców miejskich  
jest, temu stanowi rzeczy zapobiedz. Ileż  
to razy zdarzało się, iż burmistrz, wy-  
brany na tę posadę, jako człowiek, po-  
siadający zaufanie gminy, nie mając obok  
siebie i nad sobą takiej czujnej i niezawis-  
łej Rady miejskiej, która by wszystkie  
czynności jego kontrolowała, w ciągu kil-  
kuletniego urzędowania uległ wpływom ur-  
zędników lub starszego urzędnika miej-  
skiego i dał się wciągnąć w rozmaite  
praktyki na szkodę miasta! Liczne pro-  
cesy o marnotrawstwo, przeniewierzenia  
i t.p., wytoczone przez gminy miejskie  
burmistrzom, a agitujące się obecnie, są  
najlepszym dowodem naszego twierdzenia.  
Gdyby ci panowie burmistrzowie wiedzieli i  
czuli zawsze, że w Radzie miejskiej za-  
siadają ludzie światli i niezawisli, którzy  
przeglądają każdą czynność urzędu miej-

skiego, a za każdym razem powołują ur-  
zędników i burmistrza do odpowiedzial-  
ności, to nie byłoby się tak daleko posu-  
nęli po śliskiej drodze zawiadywania bez  
kontroli majątkiem obcym. Lecz oni ma-  
jąc przy boku swoim Radę, złożoną z  
radnych, którzy albo co chwila jakichś  
względów i lask u burmistrza potrzebują,  
albo nie umieją wglądać w tryb urzędo-  
wania, i wiedząc z góry, że taka Rada  
miejaska potwierdzi wszystko, co się bur-  
mistrzom i urzędnikom uczynić podoba,  
brnęli w nadużyciach coraz głębiej.

Więc, szanowni wyborcy miejscy!  
przedewszystkiem odepchnijcie od siebie  
wszelkie podszepty, aby nie wybierać in-  
teligencji: adwokatów, notariuszów, leka-  
rzy i t. p. do Rad miejskich, lecz samych  
tylko mieszczan i przedmieszczan. Naj-  
pierw przy dzisiejszej ustawie już tej róż-  
nicy czynić nie można. Wszyscy są oby-  
watelami miejskimi. Powtóre jest to szta-  
tański, właśnie na waszą szkodę czyniony  
podszept. Wyście przeciwnie ubiegać się  
o to powinni, aby wszyscy ludzie światli,  
wyszkoleni, jeżeli tylko temu wyszkoleniu  
odpowiada zaćność charakteru, wy-  
brani byli do Rady miejskiej. A w oce-  
nianiu charakteru nie powodujcie się plot-  
kami, intrygami, gdyż podczas każdego  
wyborów przeciwnicy zwykle puszczają  
pokątnie i na najzacniejszych tysiące o-  
szczerstw. Dopiero wtedy, gdy zbierze-  
cie do Rady miejskiej wszystkich świa-  
tlejszych miejscowych ludzi, będzie można  
tuszować sobie, iż miasto wasze dźwignie  
się, iż znajdzie w Radzie miejskiej czuj-  
nego stróża swych interesów moralnych i  
materiałnych, a przy ciągłej kontroli nie  
marnie z majątku i dochodów miasta nie  
pójdzie.

Mieszczanie, których zawodem nie  
jest pióro, ustawodawstwo, nauka, zasia-  
dając obok ludzi światłych w Radzie  
miejskiej, przyuczają się zarządzania spra-  
wami gminnymi, i podnieś się wtedy i  
stanowisko ich. Gdyby sami jedni zasia-  
dli w Radzie miejskiej, staliby się tylko  
narzędziem wykonawczej władzy miej-  
skiej.

Słowa te spisujemy, powodowani je-  
dynie szczerą chęcią podniesienia naszych  
gmin miejskich w kraju, i spodziewamy

się, że znajdą odgłos w niezapartych u-  
mysłach mieszczan w miastach i miaste-  
czkach.

## Przegląd polityczny.

Wezoraż nadeszła telegraficzna odpowiedź  
w sprawie deputacji sejmku naszego, która ma  
się udać do Wiednia celem wręczenia N. Panu  
adresu w odpowiedzi na mowę tronową. De-  
putacja ma być posłuchanie w niedzielę w  
południe, wyjeżdża więc dzisiejszym wieczornym  
pociągami do Wiednia.

Deputacja adresowa sejmku czeskiego wy-  
jeżdża także dzisiaj do Wiednia.

Dzienniki wiedeńskie zapowiadają nowe  
konferencje niemiecko austriackich posłów. Kon-  
ferencje te mają się odbywać po zamknięciu  
sejmów w Salzburgu. Celem ich ma być: „Uło-  
żenie się co do solidarnego postępowania Niem-  
ców austriackich i obranie drogi postępowania,  
celem dojścia do wszechstronnie już uznanego  
celu.“ Mistyczne te zapowiedzi pism centrali-  
stycznych nie są dość zrozumiałe, bo jaki to  
jest ten „wszechstronnie już uznany cel“ Niem-  
ców austriackich, domyśleć się trudno. O ile z  
rozpraw sejmowych wiemy, nie panowała w sejm-  
ach tych, w których sami nawet Niemcy za-  
siadają, zbyt szczepólna między nimi solidarność  
i harmonia, a adresa sejmku niżej austriackiego,  
wyższe austriackiego i styryjskiego różnią się  
pomiędzy sobą bardzo mocno, a jakżeż mocno  
różniły się zdania, wyrażane przez mowców tych  
sejmów, niewątpliwie Niemców austriackich! W  
jednym mniej więcej wszyscy ci Niemcy się  
zgadzają, że wszyscy, chcą jakiegobądź chob-  
by i najszczęśliwszego rajchsratu. Czy to ma być  
celem owym „mężów niemiecko austriackich“?  
W takim razie są i nasi panowie posłowie z  
cechu świętojurskiego także „mężami niemiecko-  
austriackimi.“

Pogłoski o chwianiu się dzisiejszego mini-  
sterstwa powtarzają się znowu. Dzienniki nie  
tylko centralistyczne, ale i Wanderer wierzą w  
ustąpienie dzisiejszych ministrów, a jak z Pe-  
sztu donoszą, mają i tamtejsze koła poselskie  
wiadomości o blizkiem ustąpieniu wszystkich  
ministrów wraz z baronem Beustem. Ze dzien-  
niki wiedeńskie przewidują w blizkiej przyszłości  
zwolnienie szczerzej Rady państwa, nie jest  
nowiną. Wmawiają one w swych czytelników,  
że zwolnienie tej Rady jest już rzeczą postan-  
wioną, a Presse wie już nawet, jak będzie opie-  
wać mowa od tronu, którą cesarz posiedzenia  
rajchsratu zagai.

Sejm bukowiński oświadczył się tak-  
że za przywróceniem konstytucji szmerlingo-  
wskiej i za jak najspieszniejszym zwolnieniem  
reprezentacji państwa. Donosiliśmy dawniej, że  
sejmowi bukowińskiemu przedłożyła Komisja  
adresowa dwa projekta adresów. Projekt więk-

## W sprawie publicznej.

(dr.) Poruszona przed miesiącem na tem  
miejscu myśl stowarzyszenia prawników, zaczy-  
na się przyjmować. W kołach naszych prawni-  
ków toczą się żywe rozprawy nad rzeczywist-  
niem tej myśli, której nagłą ważność uzna-  
ją wszyscy jednomyślnie.

W rozprawach nad tym przedmiotem, ma-  
jących dotąd charakter prywatnych pogadek,  
objawiały się różnice w zdaniach co do sposobu  
traktowania i przeprowadzenia powyższej my-  
śli; różnice te są tak ważne, tak zasadnicze, że  
od skutku ich starcia zależy powodzenie lub u-  
padek sprawy, w której głos podnosimy.

Przed kilku dniami rozbiegano w pewnym  
kołku prawników nader żywo i gorąco kwestję  
stowarzyszenia prawników. Starły się tu głów-  
nie dwie opinie, będące wyrazem różnic w  
pojmowaniu tej kwestji. Ponieważ opinie te nie  
stoją luźno, lecz mają za sobą znaczną liczbę  
głosów i w coraz szersze rozprzyskają się koła;  
ponieważ dalej sprawa stowarzyszenia prawni-  
ków obejmuje interesa całej warstwy naszego  
społeczeństwa, jest więc sprawą w całym zna-  
czeniu tego słowa publiczną, której powodzenie  
obechodzi równie żywo ogół jak i prawników: u-  
ważamy za rzecz potrzebną przedstawić opinie,  
kierujące obecnie tą sprawą, i ocenić ich dążność  
i znaczenie.

Otóż w rzeczonym kołku prawników utrzy-  
mywali jedni, że celem zawiazać się mającego  
stowarzyszenia prawników, powinno być kształ-  
cenie się w teorii i praktyce prawa, w wymo-  
wie sądowej i parlamentarnej, zbliżenie do sie-  
bie ludzi zawodu prawniczego, a oraz zbliżenie  
tegoż zawodu do innych warstw społecznych.  
Cel ten osiągnie się przez „czytelną prawni-  
czą“, która by podala członkom swoim sposo-  
bów do kształcenia się naukowego za pomocą  
biblioteki, tudzież periodycznych pism prawni-  
czych i odczytów naukowych, a która by przy-  
tem otworzyła pole do ćwiczeń oratorskich  
przez dyskusje prawnicze. Do takiej czytelni

mieliby przystęp nie tylko prawnicy w ścisłym  
znaczeniu, lecz w ogóle wszyscy, których za-  
jmują wiadomości prawnicze, bądź to jako człon-  
kowie honorowi lub nadzwyczajni, bądź też ja-  
ko członkowie czynni lub zwyczajni. Czytelnia  
w ten sposób urządzona, byłaby nie tylko ogi-  
skiem dla prawników miejscowych, lecz ścia-  
gałaby oraz do siebie ludzi nie oddających się  
wprawdzie zawodowi prawniczemu, ale w któ-  
rych ta gałąź wiedzy budzi jakiegobądź zajęcie.

Drudzy stawiali za cel stowarzyszenia pra-  
wników zbliżenie do siebie ludzi jednego zawo-  
du, kształcenie się ich wspólne i wzajemne, teo-  
retyczne i praktyczne, i rozwijanie wiedzy pra-  
wniczej w kierunku szczególnych potrzeb i sto-  
sunków kraju. Do tego celu nie prowadziłaby  
czytelnia, mająca wpływ czysto lokalny i barwę  
kasynową, lecz „towarzystwo prawników“ lub  
też „prawnicze“ (odnośnie do członków lub do  
celu), któreby zespoliło w sobie wszystkie siły  
prawnictwa krajowego. Towarzystwo takie dzia-  
łaloby przez czytelnię, urządzone w sposób wy-  
żej wskazany, przez pismo periodyczne, oraz  
lub z czasem w miarę funduszy założyło się  
mające, przez wydawnictwo dzieł naukowych,  
zadania konkursowe i t. p., a wreszcie przez do-  
roczne ogólne zgromadzenia, na którychby oprócz  
spraw wewnętrznych towarzystwa, rozbiegano  
także i rozstrzygano kwestje prawnicze, mające  
interes ogólny, podobnie jak się to dzieje na  
niemieckich juristentagach. Do takiego towarzy-  
stwa mogliby należeć jako członkowie czynni  
tylko prawnicy, to jest ludzie, pracujący na polu  
teorii lub praktyki prawa; członkiem honorowym  
zastępnym byłby każdy pod warunkami, określić  
się mającymi w statucie.

Rozważwszy bestronnie powyższe obydwie  
programy, oświadczyć się musimy stanowczo za  
„towarzystwem prawniczym.“ Projektowana bo-  
wiem „czytelnia prawnicza“ miałaby wpływ czysto  
miejscowy, a przypuszczając do swego grona  
tylko żywioły fachowe, lecz w ogóle każdego,  
ktoby tylko miał chęć przystąpić do szermierki  
prawniczej lub też popisać się z oratorstwem,  
straciłaby swój charakter naukowy i prawniczy,  
a przybrałaby charakter kasyna ogólnego, lub

może nawet, co gorsza, bióra wywiadowczego.  
Stronniczy czytelnik, w uzasadnieniu swego pro-  
jektu wychodził głównie z tego stanowiska, że  
czytelnia powinna być nie tylko kształcić prawni-  
ków, lecz oraz wyglądać społeczne różnice i  
usuwać pewne uprzedzenia, panujące w naszym  
społeczeństwie, szczególnie przeciw pewnej kla-  
sie prawników, a prztem popularyzować wia-  
domości prawnicze. Twierdzenia te mają jednak  
tylko pozorną słuszność za sobą. Nie widzimy  
bowiem, aby w społeczeństwie naszym stan pra-  
wników wyosobniał się innymi różnicami, prócz  
tych, jakie nadają charakter osobisty, zdolności  
umysłowe i zasługi publiczne. Czynnik ten, po  
zuśnieniu stanów uprzywilejowanych, stanowią  
jedyną słuszną miarę w stopniowaniu społeczne-  
stwa, a nie są one przywilejem do pewnego  
stanu, lecz są przystępne dla wszystkich. Zre-  
szta dla wyglądania nierówności społecznych  
służą inne instytucje, jak kasyna, resursy i t. p.,  
które nie mają celów specjalnych, umiejętności,  
lecz w ogóle cele towarzyskie, społeczne.  
Wprawdzie w społeczeństwie naszym panują  
pewne uprzedzenia przeciw prawnikom, lecz nie  
dotyczą one ani pojedynczych klas, ani też ca-  
łego stanu prawników, lecz zwrócona są tylko  
przeciw pewnym osobistościom, których ani czy-  
telnia, ani towarzystwo prawnicze rehabilitować  
nie zdoła. Że zaś stan prawników w ogóle uży-  
wa szacunku i zaufania, świadczy o tem najdo-  
bitniej nasze młode życie publiczne, w którym  
prawnicy, szczególnie tej klasy, przeciw której  
zdaniem stronników czytelni, mają panować pe-  
wne uprzedzenia społeczne, zajęli znakomite  
stanowisko. Właśnie „towarzystwo prawnicze“  
dążyłoby do tego, aby wyjednać prawnictwu  
krajowemu wpływ znakomitszy, aby rozszerzyć  
działalność jego po za granice życia społeczne-  
go na sferę ustawodawstwa krajowego, i zape-  
wnić mu w tym kierunku wpływ taki, jaki na  
legislację w ogóle wywiera opinio doctorum, a ja-  
ki uzyskali sobie niemieccie „juristentagi“. W  
tym kierunku czytelnia nie mogłaby rozwinąć  
najmniejszego wpływu; nie podniosłaby też ona  
w niczem znaczenia prawników naszych na ze-  
wnątrz. Tylko organizacja silna i przestronna,

obejmująca nie grono miejscowych prawników,  
lecz ogół prawnictwa krajowego, mogłaby roz-  
szerzyć i utrwalić znaczenie i powagę naszego  
prawnictwa, nie tylko wewnątrz, ale i po za gra-  
nicami kraju.

Ponieważ zaś głównym celem towarzystwa  
prawników, czy też prawniczego, ma być po-  
stęp naukowy w dziedzinie prawa i umiejęt-  
ności politycznych, a więc w dziedzinie ściśle spe-  
cjalnej, jesteśmy za tem, aby towarzystwo nie  
przekraczało granic, zakreślonych tym celem, i  
powoływało do czynnego udziału wyłącznie pra-  
wników. Tym sposobem tylko będzie mogło to-  
warzystwo zbliżyć się do wytkniętego celu, ina-  
czej zaś oddali się od niego i nie odpowie swo-  
mu zadaniu. Na grupowaniu żywiołów społe-  
cznych według specjalnych interesów, polega  
idea asocjacji i harmonii społecznej; im ściślej  
spojone są koła społeczne, tem skuteczniej i ra-  
źniej mogą one rozwijać się i działać w swoim  
kierunku. Jeżeli zwolnimy węzły i roztrącimy  
specjalności interesów społecznych, mieszając  
jedne z drugimi, natenczas zaczyna się ścierać  
różnorodne żywioły, i dążyć w rozmaitych kie-  
runkach. Nie wzmocnią się przez to, ale owszem  
osłabiają siły społeczne; rozmaitość żywiołów wy-  
wola rozmaitość dążeń, przez co wstrzymuje  
się, jeżeli nawet nie skrzywi rozwój specjalnych  
interesów. Ograniczając udział w towarzystwie  
prawniczym tylko na prawników, nie powodu-  
jemy się wcale jakimiś wyobrażeniami kasto-  
wymi, nie chcemy tworzyć żadnych przedziałów  
społecznych lub odrębności stanowych, lecz pra-  
gniemy tylko jak najszerszego i najodpowie-  
dniejszego rozwoju, wyrażonego wyżej, progra-  
mu tegoż towarzystwa. Aby praca na tem polu  
przyniosła skutek pożądany, potrzeba, żeby  
członkowie przejęli się ważnością swego zada-  
nia a oraz żeby rozwinięli odpowiedzialność  
działalność, czyli innymi słowy mówiąc, żeby  
chcieli i mogli pracować w wytkniętym  
kierunku. Rozległy obszar wiedzy prawniczej  
wymaga od adeptów swoich wytężenia i poświę-  
cenia sił wszystkich. Uniwersytet ma zadanie  
zaszczepiać rudymenta prawa, która następnie  
rozwija palestrę i urząd. Towarzystwo prawni-



zsości i mniejszości komisji. Treść projektu więk-  
zości przytoczyliśmy przed kilkoma dniami.  
Projekt mniejszości zaś powiada: „Faktyczne  
przerwanie konstytucji państwowej nie przyczyni-  
ło się do rozwiązania wewnętrznego sporu po-  
lityczno-państwowego, lecz przeciwnie rozpo-  
wszechniło wątpliwość. Bezwzględne zwolanie  
reprezentacji państwa a ułatwiloby roz-  
wiązanie, któreby zadawała wszystkie stro-  
ny.” Zarazem wyraża adres życzenie rozsze-  
żenia autonomii krajowej. Projekt ten adresu  
został przyjęty. Za tym projektem oświadczyło  
się 15, przeciw niemu 11 głosów. Adres przyję-  
to en bloc. Uchwała ta zapadła na posiedzeniu  
sejmu bukowińskiego dnia 11. bm. odbytem.

W Zagrzebiu jak pisał z tamtąd do *Pester Lloyd*, toczą się bardzo zwłame spory między  
stronnictwem „narodowo liberalnym” a stronnict-  
wem „samoistnym narodowym”, a właściwie  
między klubami tych stronnictw. Spory te są  
tego rodzaju, i takie przybrały rozmiary, że na  
teraz o pojednaniu się tych stronnictw niema mo-  
wy. Stronictwa chorwackie charakteryzują ko-  
respondent w sposób następujący: 1) Stronnictwo  
madiarskie, najdawniejsze, najkonsekwent-  
niejsze i najsilniejsze stronnictwo, które przede-  
wszystkiem chce unii z Węgry, nieformal-  
nie swoich zapatrywań na ustawy z r. 1848; 2)  
stronnictwo narodowo-liberalne czyli stronnictwo  
opozycyjne; a wreszcie 3) samoistne narodowe  
stronnictwo rządowe. Obydwa to ostatnie stron-  
nictwa tworzyły aż do r. 1861 jedno stronnictwo,  
dla obydwóch było utrzymywane narodowości  
i autonomii rzeczą główną. Gdy jednak w r.  
1861 sejm stanął wobec centrum państwa na  
podstawie negatywnej, i gdy rząd centralny za-  
czął za pomocą rządu miejscowego wyzyskiwać  
provisorjum, odwróciło się stronnictwo narodowe  
liberalne czyli opozycyjne i zaczęło zwracać  
się ku Pestowi i do stronnictwa węgierskiego w  
kraj, dając do mniej lub więcej ścisłej unii z  
Węgry. Natomiast tak zwane stronnictwo sa-  
moistne czyli narodowe, bez względu na dawniej-  
sze i nowsze prawne instytucje, stanęło na pun-  
cie zdobyci w r. 1848 i 1861, instytucyj au-  
tonomicznych i domaga się całości kraju, spo-  
dziewając się, że w połączeniu z innymi luda-  
mi słowiańskimi Austrii zbuduje sobie lepszą  
przyszłość.

**Francja.** *Monitor* z 12. bm. ogłasza wreszcie  
projekt organizacji armii. Zgodny on jest  
zapewne z doniesieniami, jakie dniami ostatnimi  
o tej organizacji podawaliśmy.

Telegram, który donosił, jakoby cesarz Na-  
poleon przesłał carowi moskiewskiemu podzię-  
kowanie za to, że tenże był na balu u posła  
francuskiego w Petersburgu, był mylny. Cesarz  
Francuzów przesłał telegrafem podziękowanie  
nie z powodu balu, lecz z powodu, że car za-  
wiadomił cesarza Napoleona o zaślubinach na-  
stępcy, tronu i gratulacje z tego powodu. Wy-  
padek chciał, że telegram ten nadszedł do Pe-  
tersburga w chwili, gdy car był na balu u po-  
sła francuskiego. Cały więc ten wypadek niema  
żadnego znaczenia politycznego, lecz znaczenie  
wyłącznie grzeczności dworskiej.

Budżet francuskiego ministerstwa wojny na  
1867 rok wynosi: etat zwyczajny 346,762.800  
franków, etat nadzwyczajny 4,800.000 fr., razem  
351,562.800 fr. W etacie zwyczajnym stoi per-  
sonel i materiał ministerstwa wojny i depozytu  
wojskowego z sumą 2,614.538 fr.; pensje mar-  
szalków Francji, generałów, oficerów sztabu jene-  
ralnego, urzędników intendentury i sztabów for-  
tec, artylerji i inżynierji wynoszą 22,001.086  
frank.; cesarska żandarmerja i gwardja paryzka  
49,615.034 fr.; żołd wojska stojącego 271,551.478  
fr.; utrzymanie i nowe sprawunki dla artylerji i  
inżynierji 15,950.890 fr.; szkoły wojskowe, fun-  
dusze inwalidów, ekspedycje, zapomogi i  
„tajne wydatki” 17,030.857 fr.; na nowe wpisy

czego nie może i nie powinno nawet być katedrą  
prawa, lecz winno podać członkom swoim spo-  
sóbność do rozwoju specjalnego przez wspólną  
i wzajemną pracę, przez zachętę i obłąbną ry-  
walizację, przez połączenie luznych i rozstrze-  
lonych sił w jedno wielkie ognisko, z którego  
żywe ciepło spłynęło na naród. Zład też to-  
warzystwo jest uprawnione żądać od swoich  
członków pewnego stopnia wykształcenia facho-  
wego, bez którego nie możnaby skutecznie pra-  
cować około wspólnego zadania.

Co się wreszcie tyczy popularyzowania wia-  
domości prawnych, to wątpimy bardzo, aby  
czytelnia prawnicza w swoim ciasnym miejsco-  
wym obrębie mogła rozwinąć w tym kierunku  
obszerną i skuteczną działalność. Zresztą wzglę-  
dnie ten wymaga konieczności udziału niepraw-  
ników w towarzystwie prawniczym. Jeżeli rze-  
czywiście okazała się potrzeba popularyzowania  
wiadomości prawnych, mianowicie w skutek  
zaprowadzenia sądów pokoju, sądów przysię-  
głych, rad familijnych i t. p., to potrzeba tej  
zaradzić można w inny sposób, bez narażenia  
na szwank interesów towarzystwa, a nierównie  
skuteczniej przez towarzystwo, niżeli przez czy-  
telnię. Towarzystwo prawnicze mogłoby w tym  
celu przadszć od czasu do czasu wykłady lub  
odczyty popularne; wprawdzie i czytelnia mo-  
głaby działać na tej drodze, ale tylko w obrę-  
bie miasta, gdzie potrzeba tego rodzaju pewnie  
jest najmniejszą, podczas kiedy towarzystwo,  
rozgałęzione po całym kraju, mogłoby w tym  
kierunku rozwinąć czynność jak najobszerniejszą.

Za towarzystwem prawniczym, obejmującym  
kraj cały, przemawiają tak potężne względy, że  
każdy bezstronnie na rzeczy patrzący i prze-  
jęty ważnością tej sprawy, przynajmniej pierw-  
szemu projektowi przed projektem czytelnii pra-  
wniczej. Tylko krajowe towarzystwo prawnicze,  
rozrządzające większymi siłami umysłowymi i ma-  
terjalnymi, mogłoby dźwignąć moralnie wysoko  
stan prawników i prawoznawstwo naszego kra-  
ju, wlać świeżość i czystość siły w nasze życie  
publiczne i utrzymywać swoją samoistność i  
swoją charakter przeważnie naukowy wobec wply-

i polepszenie emerytur wojskowych prelimino-  
wano 2,800.000 fr. Etat nadzwyczajny dzieli się  
na dwa działy i wyznacza dla budowy arsena-  
łowych, palnej broni ręcznej i warsztatów wo-  
jskowych 1,470.000 fr., a dla zakładów i mate-  
riałów korpusu inżynierji, budowlń fortecznych,  
obrony wybrzeży i t. p. 3,401.000 franków.

Tak samo jak *Constitutionnel*, powiada i *la France*, że celem projektu reformy wojskowej  
we Francji, jest wzmocnienie siły obronnej kraju  
bez naruszenia organizacji wojska regularnego,  
gdyż sankcjonuje równość wobec patriotyzmu i  
zachowuje równowagę finansów. Girardin zaś  
powatpiewa w swojej *Liberté*, czy zapal *Constitu-  
tionnela* podzieliła ciało prawodawcze i te 60.000  
rodzin, które ustawa poborowa oszczędzała, tu-  
diż 300.000 ruchomej gwardji narodowej. *Le Temps*  
objawia swoje niezadowolenie, a miano-  
wicie gani, że w zasadzie zachowano zakaz że-  
nienia się dla rezerwistów, i że nie zniosłszy  
prawa wykupu, naruszono zasadę równości.

**Anglia.** Telegramy z Irlandji donoszą, że  
zaprowadzono stan obłożenia także w hrabstwie  
Clava tudzież w tych częściach hrabstw Kilda-  
re i Mayo, w których dotąd nie był ogłoszony  
stan wyjątkowy.

**Rzym.** *Times* pisze z powodu mowy arcy-  
biskupa windsorskiego, mianę ostatnimi dnia-  
mi w obronie świeckiej władzy papieża, co na-  
stępnie: „Założone przez arcybiskupa stowarzy-  
szenie „świątyni” zebrało w tym roku o-  
prócz sumy 500 funtów szterl., ofiarowanej przez  
pewnego protestanckiego gentlemana, wszyst-  
kiego tylko 1574 funtów szterlingów, to jest  
wszyscy katolicy Wielkiej Brytanji złożyli po-  
mimo niebezpieczeństwa, grożącego stolicy apo-  
stolskiej, ledwie tyle, ile corocznie angielskie  
stowarzyszenie biblijne wydaje na spagat i pa-  
pier do pakowania, a złożyli mniej, niż by po-  
trzeba na jedno śniadanie dla armii, jakaby dla  
obrony papieża była potrzebna.”

Telegramy z 11. bm. donoszą, że do Rzy-  
mu przybył papieżki pułk żuawów, a resztki  
wojsk francuskich dnia tego stolicę papieżką  
opuściły.

Do Civitavecchia przybyła fregata amery-  
kańska.

W sprawie układów między Rzymem a Flo-  
rencją donosi *l'Italie*, że układy te nie dotyczą  
bynajmniej spraw politycznych, że misja Tonel-  
lego ma cele zupełnie inne, no dotyczące jedynie  
sprawy zwinięcia pewnej liczby biskupstw i za-  
mianowania niektórych biskupów.

Znaną z telegramów mowę papieża przy  
pożegnaniu oficerów 85. pułku francuskiego, po-  
daje korespondencja rzymska do *Journ. de Debats*  
dotychczas. Papież przemówił do oficerów fran-  
cuskich temi słowy: „W przededniu waszego  
odjazdu, przyszedłem tu dziatki moje, aby was  
pożegnać. Chorągiew wasza przybyła tu z Fran-  
cji, aby bronić praw stolicy apostolskiej. Dziś  
wraca ona do Francji. Życzę wam, by ją z temi  
samymi powitaniem uczuciami, z jakimi ją że-  
gnano. Piszę mi, iż rzeczywiście wszystkie ser-  
ca katolików są w wzburzeniu. Drżą one na  
myśl o niebezpieczeństwach, na jakie jest nara-  
żony namiestnik naszego Zbawiciela Jezusa  
Chrystusa, głowa kościoła katolickiego. Nie na-  
leży ludzi się: zawita tu rewolucja. Proklam-  
owano ją, mówią o niej i będą o niej mówić.  
Wysoko położona osobistość włoska powiedzia-  
ła, że Włochy są urobione zle, że nie są jeszcze  
gotowe. Włochy nie są zupełnie, jak długo jest  
tu jeszcze kacię, w którym panuje porządek,  
sprawiedliwość i pokój. Chcę przyjąć, aby zat-  
knąć sztandar na kapitolu. Wiedzą oni jak i ja,  
że skala tarpejska jest niedaleka. Niedługo, jest  
temu lat sześć, mówiłem z reprezentantem Fran-  
cji. Poleciałem mu aby powiedział, że św. Augu-  
styn oburzony głaskami, jakie spadały na Hippo,  
obłożone przez barbarzyńców, prosił Boga, aby

wów i widoków koteryjnych, które u nas nie-  
stęty tak często najpiękniejsze skrzywiły pomy-  
sły, wynosząc interes prywatny nad interes  
publiczny; tylko takie towarzystwo mogłoby wy-  
prowadzić zwięzłą a nas w ciastnej sferze bióra  
wiedzę prawa na szerokie pole życia publicznego  
i podnieść ją do rzędu moralnych potęg na-  
rodu; tylko takie towarzystwo zwiastowałoby no-  
wą erę prawnictwa naszemu.

Dochożda nas wieści, że stronnicy czytelnii  
prawniczej postanowili starać się u rządu o za-  
twierdzenie statutów, ułożonych na podstawie  
skreślonego powyżej programu. Krok taki uważa-  
my co najmniej za przedwczesny; sprawa tak  
ważnej i doniosłej nie rozstrzyga się stanowczo  
w małym kółku znajomych, lecz wypada ją wy-  
toczyć przed forum publiczne. Inicjatywa w  
sprawach publicznych wkłada wielką odpowie-  
dzialność wobec społeczeństwa; zanim się chwy-  
ci za ster sprawy publicznej, potrzeba wpród  
obliczyć się sumiennie z własnymi siłami, czyli  
się poddać wszelkim możliwym trudnościom i  
czyli się pokierować sprawą stosownie do życzeń  
i na korzyść ogółu. W przekonaniu, że kierunek,  
jaki sprawa stowarzyszenia prawników nadano,  
nie odpowiada wcale ani życzeniom większości  
naszych prawników, ani też potrzebom kraju,  
zwracamy uwagę naszych prawników na obecny  
stan tej sprawy. Zdaniem naszym, należałoby  
przedewszystkiem postarać się w myśl §§. 7,  
15—19 ustawy o stowarzyszeniach z dnia 26.  
listopada 1852 nr. 253 D. u. p. o zwolanie  
zgromadzenia ogólnego przynajmniej miejsc-  
owych prawników w celu porozumienia się co do  
sposobu przeprowadzenia tej sprawy. Wygląda  
my inicjatywę w tym względzie od tych po-  
wszechnie szanowanych mężów, którzy przed  
parą laty bardzo gorliwie zajmowali się tą spra-  
wą, a którym w drodze stanęły ówczesne sto-  
sunki polityczne. Ważność sprawy jest nam re-  
kognia, że głos nasz nie przebrzmi bezskute-  
cznie.

Lwów dnia 6. grudnia 1866.

możł umrzeć, i nie był świadkiem tych okrop-  
ności. Posel ów odpowiedział mi: „Barbarzyńcy  
nie przybędą.” Posel ten nie był prorokiem. In-  
ny powiedział mi, że Rzym nie może być stoli-  
cą królestwa, że nie może być niezem innem  
jak stolicą katolików wszystkich. Ale ja oba-  
wiam się rewolucji. Cóż robić? Co powiedzieć?  
Jestem ogłoszony ze środków, a mimo to jestem  
spokojny, gdyż największa potęga, Bóg, udziela  
mi sił i wytrwałości. Ojędzając się z mojem blo-  
gostawieństwem i z mojem ojcowiskiem poże-  
gnaniem. Gdy obaczycie cesarza Francuzów,  
powiedziecie mu, że ja się modłę za niego. Mówię  
że jego zdrowie nie jest najlepsze, modłę się za  
jego zdrowie. Mówię że on nie ma spokoju du-  
szy, modłę się za jego duszę. Narod francuski  
jest chrześcijańskim, naczelnik narodu tego musi  
być także chrześcijańskim. Potrzeba modlitw po-  
łączonych z zaufaniem i wytrwaniem, a ten  
wielki i silny naród osiągnie to czego pragnie.  
Ja żyję miłością do biskupów i błogosławień-  
stwo moje towarzyszy wam na dal.”

**Meksyk.** W sprawie meksykańskiej poda-  
je *la Patrie* następującą wiadomość: Gdy się ce-  
sarz Maksymilian dowiedział, że cesarzowa Ka-  
rolina rozchorowała się, miał zamiar wyjechać  
do Miramare. W skutek kroków, jakie jednak  
poczynili naczelnicy stronnictwa konserwatyw-  
nego, zmienili się zamiary cesarza o tyle, że  
cesarz postanowił powrócić do Meksyku (miasta)  
i uroczyste abdykować. Dnia 13. listopada nie  
był jeszcze w Meksyku i niewiadomo czy od  
zamiaru swego nie odstąpił. Z innych doniesień  
wiadomo, że dnia 13. listopada był jeszcze ce-  
sarz w Orizabie. *La France* zaś utrzymuje, że  
nadeszły do Paryża listy cesarza Maksymiliana  
datowane z Orizaby z dnia 17. listopada. Do-  
tyczają one głównie wewnętrznego urządzenia do-  
mu cesarskiej w Miramare. *Monitor* wreszcie o-  
świadcza, że cesarz bawi w Orizabie i że nie  
o jego dalszych zamiarach nie wiadomo.

**Ziemie polskie.** Wiadomość podaną wczor-  
raj, o zastąpieniu sparaliżowanego Milutyna je-  
nerałem Szuwałowem, możemy potwierdzić. *Russki Inwalid*  
donosi bowiem pod dnem 11. b. m. co  
następuje: „Najj. Pan z powodu choroby głó-  
wnego naczelnika własnej Jego ces. Mości kanc-  
clerji dla spraw królestwa Polskiego, najwyżej  
rozkażać raczył, iż szef żandarmów, jenerał ob-  
jutant hr. Szuwałow, ma czasowo pełnić ob-  
owiązki głównego naczelnika własnej J. c. Mości  
kancelerji dla spraw Królestwa.”

## Korespondencje Gazety Narodowej.

### Z Kongresówki dnia 11. grudnia.

(S) W województwie Krakowskim wojska  
moskiewskiego bardzo mało, i z tego w ostatnim  
czasie wiele puszczono na urlopy. Od nowego  
roku zapowiadają niezawodnie nową organizację  
administracyjną. Naczelnicy wojenni powiatowi  
zostają naczelnikami cywilnymi, częstkowi zaś  
ich pomocnikami do spisu wojskowego. Do miast  
powiatowych schodzą się już z różnych stron  
i różnych pułków kandydaci do zaprowadza-  
nej świeżej „straży ziemnej” czyli żandarmerji  
wiejskiej. Każda gmina mieć będzie dodatkowego  
opiekuna w osobie sądowniczo-żandarma, którego  
swoim kosztem utrzymać musi. Mimo obietnic  
znacznego stosunkowo pensji i dochodów, wło-  
ścianie nasi nigdzie żandarmerji podjąć się  
nie chcieli. Jednym z głównych punktów in-  
strukcji dla straży ziemnej jest wyraźnie wy-  
pisane: podglądanie pod okna dwor-  
ów.

Tymczasowy gubernator kielecki, pułkownik  
inżynierji Chlebniów, odznacza się brutalnym  
i dzikim postępowaniem. Tyranizowanie pod-  
władnych i nieszanowanie miasta nie potrafiło go  
zasyć, wziął się więc z całym zapalem do  
rozwalania starych murów zamku pobiskupiego,  
który mieścił w sobie dotąd trybunał i inne ur-  
zęda sądowe. Zburzył baszty, posągi, wydzie-  
ła wspaniałe odrzwa i swoje apartamenty niemi  
przyozdabia. Około 50 rodzin releguje z mie-  
szkań i miasta.

Do szkółek wiejskich takzwana komisja o-  
świecenia rozesała świeże elementarze, kate-  
chizmy, chrestomatie i historie świętą. Wyrazy  
polskie drukowane moskiewskimi czcionkami  
i odwrótnie. Parę tysięcy egzemplarzy szaco-  
wanych dzieł tych przeznaczono dla Galicji, ma-  
my wszelkie nadzieje, że i tam z równym wstrę-  
tem jak przez naszych włościan odepchniętymi  
zostaną.

Wkrótce czytać będziecie nowy nkaż dona-  
cyjny. Między innymi obdarowany jest jenerał  
Semeka z Płocka i Jewo Wysokoprawoschodi-  
telstwo M. Milutyn. Milutyn raczył przyjąć do-  
bra niegdys Jaksów będące, dobra, o które an-  
teosorowie ich prowadzą jeszcze proces z rządem,  
i wygrać co muszą, jeden bowiem z Jaksów  
zapisal je testamentem dla bożogrochów mie-  
chowskich z wyrażeniem zastrzeżeniem, aby wró-  
ciły do familji, gdyby zakon zwięzniętym został  
dobra na skarb przejść miały.

W jednym z nadgranicznych miasteczek  
żandarm miejski, z polecenia zdaje się erujące-  
go pustkę w kieszeni częstkowego naczelnika  
wojennego, pod pozorem religijnej pobożności  
chochłł od domu do domu, prosząc o pożycz-  
nie książki do nabożeństwa. Rozumie się, nikt  
mu nie odmówił. Między pożyczonemi jednak  
było kilka książek Donina; za jako nie w  
Warszawie, więc niby bez pozwolenia cenzury  
drukowane, zabral, a właścicielom jeszcze kon-  
trybucję zapłacić kazał.

## Kronika.

— Z Manasterysk donosi telegrafem naczelnik po-  
wiatowy, że Józef Neczuperowicz tamże schwy-  
tany został.

I trzeciego więźnia, który wraz z Neczuperowiczem  
uciekł, włościanina Maksyma Jamny, vel Hume-

ny, schwymano w Trembowli i odstawiono do Tar-  
nopolu.

Już przed ucieczką Neczuperowicz a sąd wyż-  
szy delegował tutejszy sąd karay lwowski do przepr-  
wadzenia procesu z tą bandą rozbójników. Neczuper-  
owicz więc będzie przysławiony do Lwowa wraz z 20 w  
tej sprawie przytrzymanymi.

Bardzo ostre nakazy dano z namiestnictwa wła-  
dzom politycznym telegrafem do chwytnia Neczuper-  
owicza, i uczyniono przełożonych powiatowych odpo-  
wiedzialnymi, gdyby przez ich powiaty Neczuperowicz  
uciekł a nie był schwytny. Sąd wyższy delegował  
jednego z radców do Tarnopola dla wydłedzenia win-  
nych w ucieczce herszta zbójów. Zaraz po jego ucie-  
czce 8 urzędników sądowych tarnopolskich z własnej  
inicjatywy udalo się w pogoń za zbiedzami.

Czytelnicy *Gaz. Nar.* dowiedzieli się już z telegra-  
mów o ucieczce Neczuperowicza i dwóch innych zbro-  
dniarzy i o schwytniu jednego z nich w Buczaczu.  
Charakterystyczną jest okoliczność, że pogłoska o ca-  
ly tydzień wyprzedziła tę ucieczkę, i że w skutek po-  
dnieśnienia tej pogłoski w pismach publicznych nami-  
stnictwo nakazało władzom tarnopolskim, by jak naj-  
pilniej strzeżono Neczuperowicza. Rezultat pokazuje,  
jak nakaz ten został wykonany. Nie ulega wątpliwo-  
ści, że Neczuperowicz w miasteczkach obwodu tarno-  
polskiego i czortkowskiego miał wielu wspólników,  
mianowicie między żydami, trudniącymi się przecho-  
wywaniem złodziei i rzeczy kradzionych. Indywiduum  
tym zależało oczywiście bardzo wiele na tem, by śle-  
dztwo w sprawie ostatnich rozbójów utrudnić. Gdy fakt  
ten władzom musi być dokładnie wiadomy, gdy nadto  
złoczytcy rozporządzają znacznemi funduszami, które  
mogły posłużyć do ułatwienia ucieczki ich hersztowi,  
cała ta rzecz nastrocza sposobność do uwag i domy-  
słów, które, jak się spodziewamy, z całą energią spra-  
wdzone zostaną, by wszelka czyjakolwiek wina, z n-  
mysłu lub opieślności pochodząca, jak najsurowiej i  
tak przykładnie mogła być skarcona, żeby raz na za-  
wsze przestały powtarzać się częste wypadki umyka-  
nia zbrodniarzy z więzień.

— Z więzienia tutejszego w Brygatkach uciekło te-  
mi dniami czterech złoczydców, po przedziurawieniu  
3ch grubych murów. Trzech schwytny już władze,  
czwarty, niejaki Pantalicha, skazany na 10 lat więzie-  
nia po podobnej ucieczce, która mu się była udała  
przed dwoma laty, dotychczas jeszcze nie jest od-  
szukany.

— Odczyty publiczne. Jutro, t. j. w sobotę dnia  
15. bm. rozpoczyna się w sali ratuszowej szereg  
szości wykładów publicznych, z których dochód przezna-  
czono na korzyść Towarzystwa „Bratniej pomocy” słu-  
chaczy uniwersytetu lwowskiego. Wykładać będą pp.:

1. Dr. Józef Majer, poseł sejmowy:  
„Pogląd porównawczy na wychowanie u człowie-  
ka i zwierząt”.
2. Dr. Wojciech Urbański, bibliotekarz bibl. uni-  
wersytetu lwowskiego:  
„O zasadniczych prawach natury”.
3. Będzie odczytany ustęp z niedrukowanej dotąd  
pracy Karola Szajnoch:  
„O Bohdanie Chmielnickim” (ustęp z II. tomu  
„Dwóch lat z dziejów naszych”).
4. Dr. Antoni Malecki, prof. uniwersytetu lwo-  
wskiego:  
„Geneza romantyzmu w literaturze polskiej”.
5. Dr. Zygmunt Sawczyński, poseł sejmowy:  
„O siłach narodów w historii”.
6. Dr. Antoni Strzelecki, prof. akademii technicznej  
lwowskiej:  
„O galwanizmie”.

Jutro o godzinie 4. popołudniu w sali radnej roz-  
poczyna prelekcje Dr. Majer.  
Biletów dostać można w księgarniach pp. Wilda,  
Milikowskiego, i wieczór przy kasie.

— Nieporządek w mieście. Istnieją od dawna  
dość surowe przepisy, nakazujące właścicielom domów,  
ogrodów i placów niezabudowanych, by kazali rozręby-  
wać i zmiatać lód i śnieg z chodników przytkających  
do ich realności, a w razie gdyby to chwilowo było  
niemożliwym, polecone jest posypywanie chodników po-  
piłem i t. p. Przepisy te są tego roku zupełnie zanie-  
dbane, a w skutek tej opieślności władzy nadzorczej  
niepodobna przejść przez ulicę bez narażenia się na  
niebezpieczeństwo, bo przy wzmagającym się na zimę  
ruchu miejskim chodniki i przechody przez główniej-  
sze ulice są niezmiennie śliskie. Spodziewamy się, że  
władza do której to należy, nie zechce czekać, póki  
który z jej członków nie poniesie szwanku i nie prze-  
kona się namacalnie o potrzebie zregbywania lodu z cho-  
dników, ale pomyśli wcześniej o ponownem wprowa-  
dzeniu w życie wzmiankowanych powyżej przepisów.

— Ks. metropolita Litwinowicz dawał w niedzielę  
obiad, na który, jak pisze *Słowo*, zaprosił postów sejm-  
owych księży Dobrzańskiego i Naumowicza, i przy  
tej sposobności wyraził im swoje uznanie z powodu  
mów, jakie mieli w sejmie przy sposobności rozpraw  
nad adresem. Nie wiemy o ile to doniesienie *Słowa*  
jest prawdziwem.

Gdyby tak było w istocie, krok ten ks. metropoli-  
ty miałby wielkie znaczenie, bo wiadomo, że ks. Nau-  
mowicz nie wyparł się artykułu, umieszczonego w *Sło-  
wie* z jego podpisem, w którym przynajmniej do nar-  
dowości i cerkwi moskiewskiej, i że świeżo w mowie,  
mianę podczas rozpraw nad adresem, upomniał się o  
język moskiewski jako *kniesbny* język Rusi. W języku  
tym ułożony był także wniesiony przez ks. Dobrzań-  
skiego projekt adresu, mylnie przez dzienniki niemie-  
ckie ruskim projektem nazwany, sam już bowiem  
język dowodzi, że to był adres nie Rusinów, ale Mo-  
skali galicyjskich.

— Niemczyzna aptekarska. Dotychczas nazywa-  
no aptekę łacińską kuchnią, ale przełożony lwo-  
wskiego gremium aptekarzy, p. Mülling, stara się prze-  
konać nas, że farmacyjka jest kunsztem wyłącznie  
germańskim.

I tak up, na jednej z ostatnich odczw magistratu,  
wystosowanej w języku polskim względem zbierania  
składek na pogorzelców gminy Stalsko w powiecie mi-  
kołajowskim, czytamy wypisany ręką p. Müllinga na-  
stępujący indorsat:

Nr. 17. Eingelangt 13. Dabr. 1866.  
*Circulando um sämtliche Herrn Vorstaende der Lember-  
ger Apotheken mit der Bitte, Ihre milden Gaben in die mitfol-  
gende Schachtel zu legen und nach geschehenem Umlauf selbe  
dem Gremial-Vorstand zu überschieken.*  
13. Dabr. 1866. Mülling.



Urządowanie tego gremium, którego przełożonym jest p. Mülling, dotąd ciągle odbywa się po niemiecku, a nawet przy egzaminach subiektów język niemiecki jest jedynie uprawniony, dla tego że p. Mülling jest Niemcem.

— (B) Stryj d. 11. grudnia. Paroch gr. kt. z Strzałkowa, ks. Chomin, za zezwoleniem dekanatu i gr. kat. konsystorza lwowskiego porzucił swoją parafię i odjechał do Chelma, gdzie od tamtejszego administratora dycezyi otrzymał parafię Jaworzycę. Tym sposobem osieroconie parafianie strzałkowscy przez emigrację księdza, niezbyt boleśnie czują tę stratę. Pytałem się wójta i starszego brata, czy im żal za ks. Chominem. Odpowiedzieli mi, iż dziękują Panu Bogu że go nie ma, albowiem mają nadzieję, że nowy ksiądz będzie odprawiał nabożeństwo jak dawniej odprawiano, i że kazania mówić będzie tak, że go każdy zrozumie — a nie po moskowsku. *Koby taki ksiądz wid nas wsi sobi razom tak jak nasz wychyłał do Moskwy, to bysimo Bohu podziękowały, że nas od takich worochoł wybrał.*

— **Tajemne środki lekarskie.** W broszurze „O wyciągu męskim dr. Liebiega“, wydanej w roku bieżącym we Lwowie, przez „Znanego miastu uczzonego ziomka naszego Teodora Torosiewicza“, który mimo sędziwego wieku zawsze jeszcze z niepożytą siłą umysłu w ulubionej umiejętności swojej pracuje, i prace swoje drukiem ogłasza, znajdujemy na stronie 27 wiadomość, iż austriackie powszechne stowarzyszenie aptekarzy jeszcze w r. 1864 przedłożyło c. k. ministerjum projekt regulaminu aptekarskiego, w którymto projekcie w §. 67 wyrażono: „że środki lekarskie tajemne nie będą przez rząd przepuszczane, a sprzedawanie takowych nietylko aptekarzom ale i komubądź innemu jest zakazane; również nie wolno sprowadzać z zagranicy żadnych leków, czy skład ich jest wiadomy czy nie, bez względu na to czy one służą mają sztuce lekarskiej, czy też tylko do celów kosmetycznych“. Snać ministerjum nasze nie jeszcze dotąd nie zdecydowało, aby w drodze ustaw powszechnie znosić handel środkami tajemnymi lekarskimi, kiedy apteki nasze niemal wszystkie trudnią się w całej pełni sprzedaż takich ciagle przybyszących środków, częsty pokup u łatwowiernej publiczności mających. Uniwersalne te środki są albo nieskuteczne, ale przynajmniej zdrowiu nieszkodliwe, jak n. p. owa rozgłoszona rewalenta arabska, albo też w wielu razach bardzo szkodliwie działające i dające zaród nowym chorobom. Ceny ich są w stosunku do rzeczywistej wartości materialnej, bardzo wygórowane. Owoż zgoda oszustwa przeważa tu zewszedmiar odgrywa rolę. Ludzie fachowi i z prawości znani, powinni wzięć się z całą siłą do usunięcia tych nadużyć krzywdzących. To też tą myślą powodując się niejaki pan Hoyer, asystent szkoły politechnicznej w Hanowerze, wzywa pisma publiczne, aby nie przedstawiały ostrzeżeń o niebezpieczeństwie używania tych środków tajemnych, zdrowie i kieszeń rujnujących. Otóż ten pan Hoyer wykrył tajemnicę takich 70 środków, wskazaniem z czego i w jakiej ilości każdy z nich składa się, i z podaniem ceny handlowej w porównaniu z rzeczywistą wartością. Na próbę umieszczamy cały ich tuzin. 1) Woda dr. Hoffmanna na ocz. Składa się z jednej części wityriolu żelaza, rozciornzonego w 50 częściach wody różanej. Cena flaszki o osmiu łutach 1 1/2 zlr., wartość 10 kr. 2) Chlorodyna, środek na ból zębów. Składa się z 1 1/2 ła. chloroformu, 12 kropli siwego kwasu (pruskiego), 8 granów morfu, 20 kropli kwasu solnego, 2 kropli olejku z mięty pieprzowej, i po 1/4 ła. eteru solnego, tynktury z konopi indyjskich, teriak i tynktury z pieprzu hiszpańskiego. Środek ten w skutkach swoich bardzo niebezpieczny. Cena za 2 łuty 3 zlr. Wartość 20 kr. 3) Środek Frunhoffa na chorobę św. Walentego (epilepsję). Wchodzi w skład bursztynu w miakim proszku 20 granów, raczego oka, czerwonych koralu i utartego nasienia piwonii po 15 granów, i 7 całych ziarenek nasiennych piwonii. Całość niedorzeczna. Cena 4 1/2 zlr., wartość 5 kr. 4) Wata na gościec (dr. Patissou). Jestto zwyczajna wata bawełniana, zabarwiona tynkturą z drzewa sandałowego i naperfumowana balsamem peruwiańskim i tynkturą benzoesową. Cena 30 razy wyższa od wartości rzeczywistej. 5) Plaster na gościec i spirytus na gościec (dr. Blau w Langenburgu). Jestto zwyczajny plaster terpentynowy; spirytus zaś zrobiony z 1 ła. pieprzu tłuczonego, 1 ła. soli kuchennej, 1 ła. alkoholu, 3 łutów octu mędnego, i po 1/4 ła. spiryturu rozmarynowego i macierzanekowego. Cena plastru 1 1/2 zlr., wartość 30 kr. 6) Środki przyspieszające wzrost włosów czyli pędzące włosy są jeden w drugi prostem oszustwem. Najlepszym środkiem do wzmocnienia cebulek włosowych, jest świeżo wyciśnięty olejek migdałowy, zaperfumowany olejkiem różanym. 7) Królewski trunek (Königstrunk). Jakobiego w Berlinie. Oszustwo nad oszustwami. Trunek ten składa się z 20-stu części jabłeczniaku, 3 części syropu z Krocmału katroflanego, 1 części gumy arabskiej i 1 części krochmalu, gościec itd! 8) Olejek życiodajny Baumscheida. Składa się z oliwy i olejku krotonowego (oleum grana tigliae), a służyć ma na wszelkie a wszelkie choroby. Cena 1 1/2 zlr., wartość 20 kr. 9) Suchoty są do wyleczenia (Lungenwindstucht heilbar). Pod tym napisem zachwala dr. Lobethal środek składający się z wody, w której rozpuszczono 16 procentu soli kuchennej. Cena 16 łutów jest 2 1/2 zlr., wartość 15 kr. 10) Ekstrakt na cierpienia nerwowe (Nervenextrakt) dra. Behr, ma prócz niezliczonych cierpień leczyć także epilepsję, suchoty i choroby nasyłowe. Składa się z 1/4 ła. oliwy, 1/4 ła. olejku lawendowego, 1/4 ła. olejku terpentynowego i 1/4 ła. spiryturu. Cena 1 zlr., wartość 15 kr. 11) Pigułki moryzonskie, składają się z najdroższych środków żółdnych wypróżniających, bo z gumiguty, kolokintydy, aloesu i skamoni. Cena ich jest sześć razy wyższa od rzeczywistej wartości. 12) Sól uniwersalna czyścząca (Universalreinigungssalz) Bullricha w Berlinie, na wszystkie a wszystkie choroby Jestto nieczysty dwuwęglan sodu. Cena pięć razy wyższa od rzeczywistej wartości.

— (W.G) **Koncert p. Gustawa Friemanna.** Od czasu pobytu we Lwowie sławnego w świecie artysty-skrzypki, naszego redaka Henryka Wieniawskiego, pierwszy raz mieliśmy sposobność usłyszeć grę na skrzypcach, nacechowaną prawdziwym artystem, jaką jest gra pana Friemanna, Polaka, rodem z Lublina. W grze jego widać wykończenie pod każdym względem, ton pełny i okrągły, mechanizm palców do najwyższego stopnia

posunięty, wykonanie stakkato przy podługu smyczka w górę lub na dół, jak gdyby sypały nieskończone pereł, a przytem wszystkim zadziwiający spokój w samej grze, znakomity zupełny artysta. Jako pierwszy numer odegrał koncertista kompozycję genialnego mistrza francusko-belgijskiej szkoły K. Beriota, 7my koncert, noszący w swej formie wszelkie cechy klasycyzmu i oraz niezrównany w zastosowaniu swojemu do skrzypiec, tak że powiedzić można, że 7my koncert dla skrzypiec, tak jak skrzypce dla tegoż stworzone zostały. Pierwsze Allegro pełne energii, nastroża pole do okazania wielkiego tonu, śmiałego pociągu smyczka, a oraz wysokiego mechanizmu lewej ręki. Andante szersze i namiętne, upajające słodyczą swoich tonów, delikatnością cieniów. Rondo, pełne kolorytu, lekkości, elegancji znakomitej nowoczesnej szkoły. Drugi kawałek odegrał, Viennetemps, 3. Air varié, warjacje na same stakkato bez różnicy smyczka tj. na dół i do góry, jest nader trudny i przeto może tak mało w koncertach słyszany. Znakomity Wieniawski zadziwił publiczność tą warjacją, my też we Lwowie od tego czasu po raz pierwszy kawałek ten tak wykonany słyszeliśmy. Z własnych kompozycji odegrał koncertista dwa utwory: „Góral i Mazur“. Oba noszą zupełnie charakter swój właściwy, pierwszy przypomina jakieś echo z Tatrów, naśladowanie kobzy, drugi chociaż nie tyle sielski jak podobny utwor Kątskiego, a to z słabością co do pomysłu, muzykalniejszy, pełen ognia i rzeźwości. Wygrane medytacje Bacha, z towarzyszeniem fortepianu i faharmoniki. Jako też niezapowiedziany w programie utwór z Artota „le réve“ były z takim uczuciem i tak pięknie wykonane, że publiczność z największym uniesieniem je słuchała. Jednym słowem czekamy z npragnieniem zapowiedzi dalszych koncertów, podobnych tym, w których koncertista grą swoją klasyczną z towarzyszeniem orkiestry zachwycał muzykalną publiczność w wielu miastach za granicą, i jak wiemy z prywatnych listów od istniejących tak zwanych Lieder-kranców i innych muzykalnych kółek, wieńcami honorowymi obdarzony był, na co też i w polskiej kranie zasłużył.

Panna K. przyczyniła się odśpiewaniem dwóch kawałków do zupełnego uświetnienia tegoż koncertu. Przy pełnym i dźwięcznym głosie i znakomitej szkole, jaką panna K. posiada, odśpiewała znaną piosnkę Madejskiego „Tajemnica“ i Concona piosnkę „Judith“. Oba te utwory śpiewane już były częściej we Lwowie, jednakże nigdy jeszcze tak dobrze wykonane nie były, jak je panna K. w tym koncercie odśpiewała. Znakomity nasz pianista pan Marek, odznaczał się swoją grą towarzyszącą skrzypcom, jakoteż i do śpiewu. Pan P. znany nam już chlubnie z częstszego występowania w koncertach i wieczorkach Towarzystwa muzycznego, grał na faharmonice przy wykonaniu Bacha medytacji.

Publiczność zgromadziła się na ten pierwszy koncert daleko mniej licznie, niżby się tego można było spodziewać wobec znakomitego i zasłużonego rzgłosu, jaki pan Frieman zrobił sobie zagranicą. Mamy nadzieję, że artysta tym pierwszym zawodem, jakiego doznał na rodzinnej ziemi, nie da się zrazić, tem bardziej, że przyjęcie, jakie spotkało jego grę ze strony tych co byli na pierwszym koncercie, było prawdziwie entuzjastyczne i zapewniło przyszłym jego wystąpieniom udział wszystkich prawdziwych miłośników muzyki

— Dnia 17 bm. odbędzie się koncert w sali ratuszowej na dochód Towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej, przy współdziale Towarzystwa muzycznego, pp. Friemana i Majeranowskiej. Program jest następujący: 1) „Trio“ Mendelsohna, odegrają p. Mikuli, Frieman i Wollman. 2) „Śpiew na baryton“ p. P. 3) „Arie“ z Dinory, p. Majeranowska. 4) Dekl. macja. 5) „Rondo“ na dwa fortepiany: pp. Mikuli i Marek; 6) Spiew: a) Szuberta, b) „Róża“, Moniuszki. 7) Chór męski.

## Ostatnie wiadomości.

Korespondent wiedeński *Pester Lloyd* utrzymuje, że między hr. Belceredim a hr. Beustem zachodzi różnica zdań co do sposobu utworzenia centralnej reprezentacji dziedzicznych krajów koronnych i co do czasu zwolnienia tej reprezentacji.

**Debatte pisze:** „Sejm galicyjski powinien uważać za swój obowiązek przyspieszenie prac organizacyjnych w celu jak najprędszego utworzenia podstaw, na którychby także ludność wsi i miasteczek mogła z czasem dostąpić rozwoju i oświaty. Ruteny agitatorowie zaś powinni raz poznać, że lepszą i z rzędu ich zgodniejszą rzeczą byłoby nauczanie i poprawianie ludu, zamiast gonienia za bółkami moskiewizmu, o których biedny lud wschodniej Galicji i wyobrażanie ma; zamiast sztucznego żywienia rozdziału między obydwojma narodowościami kraju przez rozstawianie złośliwych kłamstw, i zamiast tworzenia zarządów socjalnych, które prowadzą do obłądów równie smutnych jak owe zajęcia, przeciw którym sejm ma zamiar wzywać pomocy sądów doraźnych.“

**N. Fr. Blatt** donosi o wyjaśnieniach „drażliwej“ bardzo natury, które mają mieć miejsce między generałami Benedekiem i Clam-Gallasem z jednej, a hr. Mensdorffem i Crenneville z drugiej strony.

**Monitor** donosi, że pomiędzy reprezentantami Francji i Austrii nastąpiło zupełne porozumienie co do zawręć się mających między obn państwami pięciu konwencji a mianowicie: 1) traktatu handlowego, 2) traktatu żeglugi, 3) konwencji konsularnej, 4) tudzież dotyczącej własności literackiej, i 5) ngody co do spadków.

Do *Monitora* piszą z Wenecji dnia 5go b. m. o pracach przedsięwziętych w celu podniesienia Wenecji do rzędu największych portów wojennych: „Niezmierzona rozciągłość wybrzeża morskiego, jaką obecnie posiadają Włochy, nakazuje im starać się o silne stanowiska na obydwojch morzach. Celowi temu odpowie w zupełności la Spezia na morzu Śródziemnem a Weuegia na Adriatyku. Żeby jednak ta ostatnia mogła rywalizować z Polą i Liessą, i wytrzymać działanie nowoczesnej artylerji, potrzeba istniejące już fortyfikacje wzmocnić nowymi, przekopać kilka kanałów, założyć warsztaty i ludwisarnie itp. i wciągnąć w jeden łańcuch obronny stały ład, Chioggie, Malamocco, San Daniele, Vergini, wy-

spę San Pietro di Castello i półwysep ciągnący się ku San Helena. Wszystkie te roboty będą wymagały ogromnego wkładu, ale nikt nie za przeczy, że wydatki te są niezbędne. Wenecja musi mieć warsztaty i wszystkie środki do budowania i uzbrojenia pancerników, które w przyszłych wojnach morskich muszą odgrywać wyjątkową rolę. Zamiast 600 robotników, których zatrudniała Austria, będzie ich odtąd pracować w Wenecji do 2000 ludzi.“

Telegramy z Rzymu donoszą, że 11. b. m. rano opuścił to miasto ostatni oddział francuski. Tegoż dnia przybył tam pułk żuawów papieżkich.

Twierdzą ciagle, że poseł francuski przydworze włoskim zapowiedział na wypadek wybuchu niepokoju w Rzymie, powtórna okupację tego miasta przez wojska francuskie. Ricasoli miał na to odpowiedzieć, że w takim razie wojska włoskie towarzyszyłyby francuskim. Niewiadomo, jak rząd francuski przyjął to oświadczenie.

*Italia* z 12. grudnia mówi, że myśl wyjazdu papieża została zamieniana. Rzym zupełnie spokojny.

*Wiener Abp.* donosi: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wiadomość o zamierzonej podróży cesarzowej Francouzów do Rzymu, zyskuje na prawdopodobieństwie.“

Królowa hiszpańska przybyła do Lizbony z całym swoim orszakiem familijnym i gabinetowym d. 11. bm.; na dworcu kolei przyjmowali ich obaj królowie (panujący król Portugalii i jego ojciec), tudzież infant Dom Augusto, i wszyscy ministrowie i dygnitarze portugalscy.

W mieście Tarragona w Katalonii aresztowano znowu 83 osób.

Charakterystycznym jest doniesienie, które *France* podaje z Turcji. Pisze bowiem dosłownie: „Podług nadeszłych ze Wschodu wiadomości jest podobno zamiarem pewnej liczby biskupów, przejść na łono kościoła rzymskiego. Takie przejście greckich chrześcian na katolicyzm byłoby dotkliwym ciosem dla wpływu Moskwy na ostatnim krańcu Europy.“

Według wiedeńskiej *Presse* zerwanie stosunków między Turcją a Grecją stało się nieuniknionem. Na wyspach Jońskich panuje wzburzenie, a w Kefalonii przyszło nawet do niepokojów.

Według wiadomości *Monitors* z Kani, doniesienie o dobrowolnym wysadzeniu przez powstańców warowni Arkadi wraz z 340 kobietami i dziećmi, jest romantyczne, ale nieprawdziwe. Tyle tylko prawdy, że warownia została przez Turków zdobyta, ale podczas szturmury wybuchła jedna mina i batalion Turków pogrzbala. Wzięte potem w niewolę kobiety i dzieci Mustafa basha odesłał do konsulów zagranicznych, aby się ich pozbył.

Według najnowszych wiadomości ma już przygotowany przez radykałów kongresu Stanów Zjednoczonych a przez Wendella Philipps ułożony akt oskarżenia przeciw prezydentowi Johnsonowi, zawierając następujących 14 zarzutów: 1) Skompromitowanie swojej powagi urzędowej, w celu obrócenia kongresu w śmieszność i wzburzenia nienawiści przeciw niemu; 2) zaniedbanie obowiązków i mowy podburzające; 3) nielegalne używanie prawa łaski ku uwolnieniu skazanych morderców, fałszerzy i zdrajców; 4) wrócenie odebranych majątków bantownikom, na niekorzyść Stanów Zjednoczonych; 5) mianowanie prowizorycznych gubernatorów 6) udzielanie urzędów amnestjowanym i nie amnestjowanym bantownikom; 7) oświadczenie, że wojna się skończyła, co posłużyło do ochronienia wielu rokosz; 8) przekroczenie władzy, popełnione przez samowładne narzucenie warunków przywrócenia Unii; 9) wnieście się w wewnętrzne sprawy stanu Luizjany; 10) Spisek z złymi myślami ludźmi w celu zamordowania wiernych ustawom obywateli stanów Zjednoczonych, 11) nadużywanie prawa rozdawania urzędów dla wywarcia wpływu na wybory; 12) uzurpowanie przysługującego senatowi prawa przy mianowaniu oficerów państwa; 13) myślenie wzbranianie się od wprowadzania w życie ustaw w kongresie uchwalonych; 14) sprzedawanie dekretów amnestji złoźnikom i publicznie upijanie się z własnej woli. — Donoszą nadto z Washingtonu, że prezydentowi już wręczono pokryty kilku tysiącami podpisów odpis petycji o postawienie go w stan oskarżenia. Być może, iż powyższe doniesienia są i dziś tak samo nieprawdziwe, jak kiedy je przed kilku miesiącami w obieg puszczano.

Do *Czasu* piszą z Wiednia: Cesarsz Maksymilian przebywa w Orizaba jako jeniec pod strażą marszałka Bazaine. Do Europy będzie miał powrót dotąd wzbudzonym, dopokąd z dopełnieniem wszelkich formalności nie podpisze abdykacji i nie wyda pewnych dokumentów, na których posiadaniu ich autorowi, cesarzowi Napoleonowi, bardzo wiele zależy. Dokumenta te odnoszą się podobno do planu napoleońskiego, rozbiicia Stanów Zjednoczonych, który cesarz żywił w początkach wyprawy.

*Monitor* z 13. grudnia pisze: Telegram, nadesłany przez marszałka Bazaine i generała Castelnau z dnia 3. grudnia donosi, że cesarz meksykański bawi jeszcze w stolicy. Postanowienie jeszcze nie jest powziętem. Ponieważ odwrot wojsk francuskich ma ukończyć się w marcu, przeto przyjazd okrętów przewozowych francuskich jest naglący. Misja Campbella i Shermana przybyła 29. listopada do Vera Cruz, a 3. grudnia odjechała, i jak się zdaje ożywna była jak najbardziej pojednawczymi uczuciami.

## 14. posiedzenie sejmowe.

Początek o 12. godzinie. Protokół przyjęto bez zarzutu.

Hebda i Janowski wzięli 8dniowy urlop.

Sanguazko zwraca po przeczytaniu nadeszłych petycyj uwagę sejmowi, iż coraz więcej nadchodzi prób o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy. Uczyniony więc wniosek w sejmie okazuje się naglącym. Proponuje więc, aby Izba tę nagłość uznała.

Marszałek stawia ten wniosek do porządku.

Hubicki oświadcza, iż dzisiaj nastąpi sprawozdanie o próbach tych, odesłanych do komisji petycyjnej. Będzie więc wniosek komisji i rozprawa nad nim.

Sekretarz odczytuje pierwszą interpelację Hubickiego:

1. Czyli wysoki rząd w przededniu organizacji politycznej, przy której ogromne przestrzenie, niemal 100 mil kwadratowych, ogolone będą z władz politycznych i sądowych, jak np. w kole między Brodyną, Złoczowem, Przemyslanami Lwowem, Żółkwią i Kamionką, czyli w przededniu tej organizacji wysoki rząd będzie w możności dać opiekę dostateczną każdemu pojedynczemu dla bezpieczeństwa osoby i mienia, nie zaprowadzając równocześnie sądów pokoju na mniejszych okręgach.

2. Czyli wysoki rząd przychylił się do myśli Wysokiego sejmowi, aby organizacja sądowa w najniższej tymczasowo warstwie przeprowadzona była, jako podwalina przyszłej budowy, za współudziałem reprezentacji krajowej, jak się to stało w organizacji politycznej, obejmując takową w ustawie gminnej w własnym lub poruczonemu zakresie działania.

3. Czyli Wys. rząd przedłożył tej jeszcze kadencji sejmowi projekt do ustawy o instytucji sędziów pokoju w myśl uchwały z d. 26 marca 1866, i co na przeszkodzie stało, iż tego rodzaju przedłożenie rządowe dotychczas nie nastąpiło, które chociaż w najgorszym razie nie podniosione do ustawy dla krótkości tegorocznej kadencji, mogłoby być przekazane Wydziałowi krajowemu do zbadania, ocenienia i zdania sprawy na kadencji najbliższej sejmowi krajowemu.

Lwów dnia 14. grudnia 1866.

Hubicki.

Komisarz odpowiada, że rząd krajowy uchwały sejmowi przedłożył ministerstwu.

Druga interpelacja Hubickiego dotyczy pogłosek o zamknięciu granicy dla wywozu zboża, co wpływa na obniżenie cen zboża. Zapytuje więc rząd:

1. Co jest prawdziwego w tych pogłoskach o zakazie wywozu zboża?

2. Czyli pogłoski rozesłane w tych dniach telegramami mają źródło w myśli rządowej, czyli w przypuszczeniu są one tylko pogłoskami kontrmny kupców zagranicznych, od których owe telegramy pochodzą?

Komisarz rządowy odpowiada, iż te pogłoski nie mają żadnej a żadnej podstawy. Rząd o podobnem zamknięciu granicy nie myśli.

Dziwowski interpeluje rząd, czyby gminom, nie mającym żadnego funduszu na utrzymanie szkoły, nie można z tych opłat, które gminy opłacają na fundusz szkolny, wydziełać zapomogę na szkoły, albo czyby przynajmniej podatku szkolnego, opłacanego przez te gminy, nie można obrócić na potrzeby miejscowej szkoły?

Komisarz później odpowie.

Golejewski interpeluje co do nieuczki Neczaperowicza, zarzucając nieudolność a po części i niesumienność urzędnikom sądowym. Zapytuje dla czego śledztwo w tej, całej kraj obchodzącej sprawie o rozbójnictwo poruczono sądowi tarnopolskiemu, chociaż tam tylko na 20 więźniów jest miejsce w aresztach, że zaopatrzonych? Dlaczego przełożony sądu wyższego wpływał na takie postanowienie? Czy rząd myśli o wytożeniu śledztwa przeciw winnym i o usunięciu nieudolnych?

Komisarz odpowiada, iż rząd krajowy z wielkim ubolewaniem powziął wiadomość o ucieczce Neczaperowicza; komisję śledczą do Tarnopola już sąd wyższy wysłał. Neczaperowicz już schwytany w Manasterzyskach.

Ks. Kuryłowiec z interpeluje, co się stało z uchwałą o uregulowaniu mesznego.

Wydział później odpowie.

Szpunar interpeluje, co się stało z zapałą uchwałą na jego wniosek o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych?

Odpowiedź później nastąpi.

Bocheński składa wniosek, aby z sejmowi wyznać osobną komisję, któraby zbadała przyczyny złego stanu sądownictwa u nas, i u padku przez to bezpieczeństwa własności i osoby, i podała sejmowi wnioski do środków zaradczych.

Namiesztnictwo zawiadamia, iż N. Pau w niedzielę deputację galicyjską przyjmuje.

Marszałek proponuje, aby deputację wzmocnić ks. Ruczką i Bielawiczem. Izba wniosek przyjmuje.

## Telegramy „Gazety Narodowej.“

**Peszt d. 13. grudnia.** Na dzisiejszej konferencji deakistów skonstatowano, że nikt nie będzie stawiał poprawek do projektu adresowego, projekt zatem będzie bez rozpraw uchwalony.

**Monachium d. 13. grudnia.** Minister stanu Pfordten podał się do dymisji; co król uczyni, nie wiadomo



## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa drogiej taryfy na kolei Karola Ludwika wytoczy się niezadługo przed sądem krajowym. Tutaj Rada miejska i Izba handlowa podają właśnie swoje memoranda w tym względzie. Z referatu dotyczącego uchwalonego w Radzie miejskiej, a uchwalonego, jak to już donosiliśmy, przed kilku tygodniami, przez sekretarza Rady p. I. Komarnickiego, podajemy dziś (Dokończenie.)

Z tych powodów Rada miejska popierała w interesie gminy i całej ludności tutejszej usiłowania Izby handlowej i innych korporacji w celu stosownej zmiany rzeczowej taryfy, ośmiela się prosić najuniężej waz. Ekscelencję o łaskawe wstawienie się w Wys. ok. ministerstwa handlu, izby wpływają racjonalnie na centralny zarząd kolei galicyjskiej i takowy zniwoi do obniżenia istniejącej wysokiej taryfy.

Gdańsk d. 8. grudnia. Przez cały tydzień mieliśmy powiśle pochmurne i dżdżyste. Wiatr wschodni.

Ołomuniec dnia 12. grudnia. (Ceny targowe). Żyto mierzycie pszenicy 5,17, 6,17, 6,66; żyta 5,03, 5,20, 5,41; jęczmienia 3,13, 3,48, 3,64; owsa 1,60, 2,01, 2,25; proso 3,97—4,30; grochu 5,40, soczewicy 5,21, 4,50, 4,21; siemienia lnianego 3,40, 3,20, 3,21.

Wiedeń 10. grudnia. Na dzisiejszy targ przyprowadzono 3183 wołów, pomiędzy temi: galicyjskich stajennych 450. Cena za galicyjskie 23—24. Jedną partię sprzedano po 25 1/2 f. na wagę. Węgierskie kupowano po 22—26 f. Było jeszcze 200 sztuk wołów bessarabskich bardzo kłopotliwych. Za gorzej płacono 19 1/2, za lepsze 20 1/2, za drugi tydzień spodziewamy się mniej wołów.

J. Krzysztofowicz.

Spis zmarłych we Lwowie od dnia 16—30 listopada wykazuje 24 osób, zmarłych na cholera.

Przyjechali do Lwowa d. 12. grudnia. P. Głogowski A. z Bojacza, Mniszek A. z Stobienka, Szymonowski S. z Bojacza, Vivien Jan z Poznanki, Millosz J. z Tryestu, Br. Bees Arnold z Waniowic, Polanowski F. z Bobiatyna, Torosiewicz W. z Poltawy, Górski A. z Komarna, Sokolowski J. z Barańczyc.

Wiedeń 12. grudnia.	Płaca	Waga
5% Metaliki na wal. austr.	zł. c.	zł. c.
Pożyczka narod.	66 80	67 30
Metaliki na m. k.	57 70	57 85
Obl. ind. niż austr.	83 50	84 50
" " węgierskie	69 75	70 50
" " chor. sław.	75 00	76 00
" " galicyjskie	65 00	65 50
" " bukowiańskie	64 25	64 75
" " siedmiogr.	64 75	65 25

Pożyczki loteryjne.	Płaca	Waga
Oblig. gal. pożyczki głodo-	zł. c.	zł. c.
wej z r. 1866	00 00	00 00
Losy pożyczki z r. 1859	135 00	135 00
" " " 1854	75 00	76 00
" " " 1860	81 00	81 80
" " " 1864	73 30	73 20
" " srebrnej z r. 1864	75 00	75 50
" " " z r. 1865	77 50	78 25
" " kredytowa	128 25	128 50
" ks. Esterhazego	00 00	00 00
" ks. Salm	29 90	30 00
" hr. Palfy	22 00	23 00
" ks. Klary	24 00	25 00
" hr. St. Gono's	23 50	24 00
" miasta Budy	23 00	24 00
" ks. Windischgrätz	16 00	17 00
" hr. Waldstein	19 50	20 50
" hr. Keglevich	12 00	13 00
" Rudolf	12 50	12 50

Listy zastawne.	Płaca	Waga
Banku narodowego 10 letn.	zł. c.	zł. c.
w moniecie konw. do les.	105 00	105 00
w walucie austr.	90 00	90 15
Galie. Zakł. kred. 4%	73 50	74 50
Austr. Zakład kred. ziem.	102 50	103 50

Akcje banków i przemysłu.	Płaca	Waga
Banku narod. austr.	zł. c.	zł. c.
anglo-austr.	82 50	83 00
Zakład kredytowy	151 50	151 70
Kolei póln. Ferdynanda	151 80	152 20
galicyjskiej	218 50	219 60
czerniowieckiej	179 50	180 00

Kursa zagraniczne.	Płaca	Waga
(3-miesięczne).	zł. c.	zł. c.
Angb. 100 zł. nr.	109 75	110 00
Frank. 100 m.	109 15	109 30
Hamb. 100 mark.	97 90	97 25
Londyn 100 ft.	129 70	130 10
Paryż 100 frank.	51 55	51 65

Warszawa 12. grudnia.	Płaca	Waga
Półimperjalny.	zł. c.	zł. c.
Listy zastawne III. ok.	79 50	79 83
kupon	00 00	01 75
Akcje kol. żel. war. wiede.	71 75	72 25
" " war.-bydg.	00 00	56 33

Paryż 12. grudnia	Płaca	Waga
Renta 3%.	zł. c.	zł. c.
	69 70	00 00

Kursy lwowski.	Płaca	Waga
z dnia 13. grudnia.	zł. c.	zł. c.
Banku holenderskiego	6 05	6 12
Banku cesarskiego	6 11	6 19
Banku wiedeńskiego	10 50	10 73
Banku krol. węg. srebrny	1 95	2 01
Banku krol. węg. papierowy	1 70	1 73
Banku krol. węg. zł. k.	1 91	1 94
Banku krol. węg. zł. k.	74 33	75 05
Banku krol. węg. zł. k.	78 05	78 78
Banku krol. węg. zł. k.	65 05	65 08
Banku krol. węg. zł. k.	66 25	67 08
Banku krol. węg. zł. k.	218 00	221 67
Banku krol. węg. zł. k.	179 00	182 50

Telegrafowany kurs wiedeński.	Płaca	Waga
z dnia 13. grudnia.	zł. c.	zł. c.
Oblig. dług. państwa 5% z 100 zł. m. k.	59 05	
Pożyczka nar. 1854 5% z 100 zł. m. k.	66 65	
Losy z r. 1860	81 15	
Akcje banku nar. z 1860 zł.	714 00	
Towarzyst. kred. na 200 zł.	152 30	
Londyn 10 ft. austerliński	129 50	
Banknoty cesarskie 200 zł.	6 14	
Srebro na 100 zł. m. k.	128 50	

Szanownych P. T. prenumerantów dzieła:

„Zbiór ustaw administracyjnych”  
mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że I. zeszyt jednocześnie rozsyłanym zostaje a drugi zeszyt za 8 dni P. T. prenumerantów dojdzie. Te dwa zeszyty obejmować będą I. część dzieła: Ustawy zasadnicze. II. część dzieła już jest pod prasą i składa się w porządku w 27 ustawy gminnej obrany z 13 działów od A do N, z których dział A (w zeszytach trzecim, czwartym i t. d.) następującej jest treści:

**DZIAŁ A.**  
Ustawy co do wolnego zarządu majątkiem gminnym, i co do załatwiania spraw odnoszących się do związku gminnego.

Ponieważ do majątku gminy należą:  
I. Prawa — mianowicie:  
a) prawo propinacji;  
b) prawo służebnictwa;  
c) prawo polowania;  
d) prawo rybołówstwa;  
e) prawo pobierania myta (mostowego i od przewozu);  
f) prawo pobierania targowego i straganowego;  
g) prawo pobierania opłaty za cechowanie miar i wag;  
h) prawo pobierania dodatku

1. od podatków stałych;  
2. od podatków konsumcyjnych;  
3. od sprowadzonych do gminy, w tejże wyrabianych i spożytych napojów propinacyjnych.  
II. realności, jako to: a) dobra, b) zabudowania, c) lasy, d) wille (łozy), e) grunta orne, łąki, pastwiska;  
III. przemysł i górnictwo, mianowicie: a) młyny, b) cegielnie, c) piece wapienne, d) kamieniołomy, e) wyrób torfu, f) kopalnie węgla, gipsu, kruszców, wydobywanie oleju skalnego (nafty) i t. d.

IV. gotówka i kapitały nlokowane w prywatnych, albo w papierach giełdowych: V. szpichlerz gminny, zatem w pierwszym rozdziale tego dzieła umieszczone będą w porządku powyżej oznaczonym, ustawy odnoszące się do wszystkich tych przedmiotów. Drugi rozdział tego dzieła zawierać będzie:

I. Ustawę o przynależności, ponieważ przez nią należy się do związku pewnej gminy, i o emigracji, gdyż przez emigrację traci się prawo przynależności.  
II. Ustawy wypływające ze związku gminy, a ponieważ związek gminy nadaje tejże i jej członkom pewne prawa i obowiązki, przeto naampródz mowa będzie:

1. o prawach, mianowicie:  
a) o prawie nadawania obywatelstwa miejskiego i honorowego;  
b) o prawie ustanawiania opłaty za nadanie prawa przynależności i obywatelstwa miejskiego.  
c) o prawie patronatu, t. j.: prezentowania i mianowania dusz pasterzy, nauczycieli szkół i t. d.,  
d) o prawie swobodnego pobytu w gminie,  
e) o prawie żądania wsparcia od gminy,  
f) o prawie do udziału w fundacjach i zakładach gminnych,  
g) o prawie mianowania służby i warunkach w tym względzie prawnie przepisanych.

2. O obowiązkach z związku gminnego wypływających, jako to:  
a) do kwatrowania wojska,  
b) do dawania podwód,  
c) do budowania i utrzymywania w dobrym stanie szkolnych budynków,  
d) do budowania kościołów i budynków parafialnych,  
e) do utrzymywania cmentarzy i budowania trzupniarni,  
f) do straży nocnej,  
g) do odprowadzania szubaszników,  
h) do zakładania i utrzymywania dróg i mostów, tudzież komunikacji wodnych,  
i) do zgartywania śniegu po gościach rządowych,  
k) do opłacania ekwiwalentu od nieruchomości majątków gminnych.

W trzecim rozdziale umieszczone zostaną ogólne instrukcje co do zarządzania majątkiem gminnym, mianowicie:  
I. Instrukcja dla rachmistrzów.  
II. Instrukcja dla radnych przy sprawowaniu rachunków.  
III. Formularz na protokół licytacji przy wydzierżawieniu realności lub praw gminnych.

IV. Instrukcja do skontrolowania kas gminnych.

Następujące działy B, C, D, i t. d. aż do N. obejmować będą wszelkie ustawy i przepisy odnoszące się do własnego zakresu działania gminy, mianowicie co do wykonywania policji miejscowej z tą samą obowiązkowością jak dla A. Treść tych pojedynczych działów w swoim czasie ogłoszona zostanie. 4048 1—1

Skawina dnia 12. grudnia 1866.  
J. R. Kasparek.

**Uwiedomienie oraz ostrzeżenie.**  
Będąc w posiadaniu majątku Mali nowka w obwodzie lwowskim położonego, oświadczam, że tenże majątek obecnie nie jest do sprzedania, dopóki interesu familijne sądowo lub przez sąd polubowny nie będą załatwione. 4042 1—2

Malinówka d. 9. grudnia 1866.  
Ferdynand Rolt.

**KAMIENICA**  
pod l. 753/4, naprzeciw księgozbioru Ossolińskiego do sprzedania.

Blizsza wiadomość u właściciela tamże mieszkającego. 4006 2—3

**Pies zgubiony.**  
Miedzy Kurowicami a Słowitą zgubił się pies, rodzaj buldoka, czarny, z uszami i ogonem obciętym, z obrączką z białą żyłką i literami E. K., na kłódce zamkniętą. Kto go oddał właścicielowi, otrzyma 10 złr. nagrody we Lwowie, hotel Dreznera, nr. 12, albo w Złoczowie u notariusza Michała Morawieckiego. 4042 2—3

## Praktyk budownictwa i mechaniki.

przez lat trzydzieści, w zawodzie budowania opustów, jazów, wodospadów, młynów, tartaków, papierń, młocarni, i wszelkich do rolnictwa potrzebnych narzędzi, poszukuje stałej posady przy większych rozmiarach ekonomicznych. Blizsza wiadomość w kamienicy Karneckiego przy ulicy Pojezuickiej u pana Kijanowskiego, zawiadowcy tej kamienicy. 4047 1—3

## Kareta lekka.

prawie nowa z walizkami i wazsa na angielskich resorach, oraz Powóz polkryty nowy jest do sprzedania w hotelu Europejskim. 4019 1—3

**HAMBURSKI SKŁAD kawy i herbaty w Wiedniu, verlängerte Weiburggasse Nr. 27.**  
jest w stanie przez swoje bezpośrednie stosunki z najświetniejszymi składami europejskimi wytrzymać wszelką konkurencję i po najniższych cenach, po jakich tylko kupcy en gros zwykłe nabywają, także P. T. kupującym u niego, choćby i w najmniejszych partiach, sprzedawać najlepsze gatunki **KAWY** po 75 do 94 centów za funt wied., **HERBATY** po 1 złr. 80 ct. do 10 złr. za funt wied. Znacznym konsumentom herbaty poleca się szczególnie tak bardzo lubianą **Hamburgską herbatę mleszaną (Hamburger Mischung)** po 3 złr. za funt wied., która w prawdziwej jakości jedynie w powyższym składzie utrzymać można, a którą w eleganckim opakowaniu (za uszczelnieniem) wynagrodzeniem) bardzo stosownie na podarunki świąteczne (gwiazdki) i noworoczne. Cenne puszki blaszane na 1 ft. po 75 ct. na 1/2 funta po 50 ct., na 1/4 funta po 35 ct. Zamówienia z prowincji uskutecznią się za nadstaniem gotówki lub pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najszybciej. 4052 1—10

## Uwiedomienie o dzierżawie.

**Dobra „Milno” z przyległościami: „Gatowa, Podliski, Bukowina i Kamionka”,** mając, razem 300 nrów. osady, z dwóch folwarków w obwodzie złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5 mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, obejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135 morgów sianożel, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnym murywanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wader codziennego zacieru, z wolownią, stajnią, stodółą i młocarnią, które to wszystkie budynki są murywane — z wszystkimi innymi budynkami gospodarskimi, z propinacją w sześciu kasarniach, z czynszem z dwóch kasarni dla c. k. straży pogranicznej, z piętoma pasiekami, z sprzętami gospodarskimi, z domami i ogrodami dla służby i czeladzi skarbowej, z dodaniem drzewa do gorzelni i na opał, są od 1867 roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Blizszych szczegółów, tej dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku, we Lwowie przy ulicy Majerowskiej nr. domu 671/2, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia pocztą „Zalozce.” 4910 2—3

**Wypróbowany jako najsukuteczniejszy środek** 4—4

**od bolu zębów,**

który dla użycia tylko powierzchownego, przed onmi środkami ma pierwszeństwo, gdyż ma tę racjonalną korzyść, że przy użyciu orozog inne zęby się nie psują. Przez 3 lata istnienia swego, zjednał sobie ten środek Dra. Martin Lesanier, wielką sławę, gdyż pomaga on od wszelkiego rodzaju bolu zębów, od flegmy, od reumatycznych cierpień, a nawet przy zępatych zębach zamiera nerw, i ból ustaje. — Dostać można tylko u Ludwika Ebenbergera, aptekarza we Lwowie, i u pp. Schaitter i Spółki w Rzeszowie. Cena we Lwowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 ct.

Obwarowane przywilejami i używane na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

**Med. Dr. BORCHARDT**  
aromatyczno-lekarskie

**mydło ziołowe,**

do upiększenia i czystego utrzymania pici, środek od wszelkich nieczystości skórnych, również używany z wielką korzyścią w kąpielach.

**Dra HARTUNGA**  
olejek z kory chiny,

z wywaru najlepszej kory chiny, i olejków woniących ku zakonserwowaniu i upiększeniu włosów. (Flaszeczka opieczetowana 85 centów.)

**Dra HARTUNGA**  
**POMADA ZIOŁOWA**

południowych, pożywnych soków i ingrediencji roślinnych na wznowienie porostu włosów. (Cena szklanki 85 c.)  
Powyższe artykuły sprzedają po stałych cenach fabrycznych jedynie następujące firmy:

We Lwowie: apteka Zygna Rukera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schabul, apteka A. Berlinera dawniej Luner i Piotra Mikolascha, jako też:

W Białej pp. J. Berger i L. Schwanzer, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Brodach p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomiński apt. pod złotą koroną, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu Kodrebski et Kerel, w Czerniowcach pp. Ig. Schinrich i J. Różalski, w Czerkowie p. M. Frinkel, w Drohobyczu p. J. Rosenheim, w Gorlicach p. W. Rogawski apt. w Grodku p. Tomaszewski apt. w Grybowie p. A. Muszyński, w Jarosławiu p. Józef Rohm apt., w Kaliszu p. S. Hildbrand apt. w Kętach p. G. Streya, w Kolomyi Joel Adlerstein, w Kowalewie p. J. Bartl, w Lasku p. R. Barański apt. w Manasterzyskach p. J. Lipschütz, w Mikulinach apt. St. Miedlicki, w Myslenicach p. F. Sessler, w Nowym Sączu p. Ig. Garan, w Nowym Targu p. K. Laur, w Przemyslu p. E. Machalski, w Przemyśle p. F. Switalski apt., w Radowcach p. K. Teichmann, w Rzeszowie p. Ig. Schaitter i Spółka, w Sadańce p. A. St. Bursa, w Sanoku p. J. Zarewicz, w Samborze p. A. Kroner, w Serecie J. Dempiak, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Skawinie p. W. Dietz, w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, w Tarnowie p. J. Jahn i Henr. Koy, w Tarnopolu p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w Turce p. A. Czynnianski, w Wadowicach p. F. Foltin, w Zaleszczykach p. J. Kodrebski, w Złoczowie p. A. Gottwald, w Żółkwi p. R. Barbag, w Znamieniu W. Postępski.

**Med. Dr. BORCHARDT**  
aromatyczno-lekarskie

**mydło ziołowe,**

do upiększenia i czystego utrzymania pici, środek od wszelkich nieczystości skórnych, również używany z wielką korzyścią w kąpielach.

**Dra HARTUNGA**  
olejek z kory chiny,

z wywaru najlepszej kory chiny, i olejków woniących ku zakonserwowaniu i upiększeniu włosów. (Flaszeczka opieczetowana 85 centów.)

## Odpowiedź na pytania!

Licznym listownym zapytaniom, jak długo zostaną we Lwowie, odpowiadam, że jeszcze przez pewien czas tutaj ordynować będę, potem zaś, czyniąc zadość usilnym prośbom Szanownych moich pacjentów na przemianę jeden miesiąc we Lwowie, a następny w Krakowie bawić będę. Lwów d. 25. listopada 1866. 3182 4—4

**Ujhel,** deleysta z Krakowa, pod l. 1. przy placu Halickim, naprzeciw kawiarni p. Müllera.

Zakupiwszy korzystnie  
za gotówkę wielki zapas sukni,  
sprzedaję:

**Cafe ubranie zimowe**  
**za 20 złr.,**  
**KOMPLETNE**  
**Ubranie czarne salonowe**  
**za złr. 24,**

**SZLAFROKI**  
o rozmaitych barwach i naju-  
wniejszego kroju od 8 do 26 złr.

Tudzież wszystkie gatunki z najlepszej i najmniejszej materji sukni inżklich, na każdą porę po zdumiewająco tanich cenach w moim nowo otwartym

**magazynie sukni**  
**LEOPOLDA KELLERA**  
w Wiedniu, 4023 2—3  
Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3. 1. Stock, gegenüber dem Fürstbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się najrzetelniej i najszybciej.

**PASTA i SYROP**  
**z owocu arabskiego zwanego**  
**NASIE**

p. Delangrenier.  
50 lekarzy szpitalu paryżkiego, profesorów fakultetu medycznego poświadczają skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.

**Raccahout arabskie**  
p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryżską akademię medyczną, leczyci słabości żołądka i kizek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

Dostać można w Paryżu na ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. 3013 4—18

2106

**MYDŁA LEKARSKIE**

sporządzone podług zasad chemiczno farmaceutycznych, jak najstarannie i najsu-  
mniejszej sprawzone wielokrotnymi próbami umiejętnymi, tudzież praktycznym uży-  
waniem mogą być zalecone panom lekarzom i publiczności szukającej pomocy w  
12 następujących gatunkach:

Jedna szklanka wraz z instrukcją użycia ent. w. a. 55  
Mydło jodo-potasowe na skrofuly 55  
Mydło maziowe na łuszczenie skóry 35  
" graitowe na chroniczne cier-  
pienia skóry 35  
" terpentynowe na sparaliżowania 35  
" kamforowe przy reumatyzmach 35  
" siarkowe na zadawnione 35  
" wysypki 35  
" amoniakowe na stwardnienia 35

35  
Benzoe na suchosć skóry 40  
W załączonych instrukcjach podają się rozmaite sposoby, jakimi te lekar-  
stwa można w sposób najstosowniejszy użyć, tudzież różne rodzaje, jakimi w skut-  
tek ich praktycznej formy mydełek można podwyższyć ich wypróbowaną dawną  
skuteczność; gdyż kształt mydełek ułatwia nie tylko choremu użycie skutecznych  
środków zewnętrznych, lecz następuje także lekarzowi gruntowniejsze i powsze-  
chniejsze użycie tychże środków.

Mydła lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach wagi 2 1/2 uncji, i są po obu końcach oprócz urzędowej etykiety, także znakiem tu przytoczonym opieczetowane.

**Jedyny skład dla Lwowa znajduje się**  
**w aptece Zygmunta Rukera dawniej Tomanka;**  
w Jarosławiu w apt. Józ. Rohma, w Przemyśle w apt. Feliksa Switalskiego  
w Rzeszowie u Ign. Schaittera i Spółki i w Stanisławowie w apt. Stechera

2105

**Med. Dr. BORCHARDT**  
aromatyczno-lekarskie

**mydło ziołowe,**

do upiększenia i czystego utrzymania pici, środek od wszelkich nieczystości skórnych, również używany z wielką korzyścią w kąpielach.

**Dra HARTUNGA**  
olejek z kory chiny,

z wywaru najlepszej kory chiny, i olejków woniących ku zakonserwowaniu i upiększeniu włosów. (Flaszeczka opieczetowana 85 centów.)

**Dra HARTUNGA**  
**POMADA ZIOŁOWA**

południowych, pożywnych soków i ingrediencji roślinnych na wznowienie porostu włosów. (Cena szklanki 85 c.)  
Powyższe artykuły sprzedają po stałych cenach fabrycznych jedynie następujące firmy: